

DO ŚLĄZAKÓW!

POZDROWIENIE Z WOŁYNIA.

Pokłon Wam ślemy, o bracia Ślązacy,
I pozdrowienie z tej Wołyńskiej ziemi
Dzielny z Was naród, bo zawsze jednacy,
Choć Prusak dusił Was szponami swemi,
Choć chce oderwać od serca Macierzy,
Choć chce zwyciężyć i pięścią i słowy,
Próżno swe siły z Białym Orłem mierzy,
Bo Śląsk, to wierny potomek Piastowy,
Co dobrze pomni praojców swych czyny
I wie, że Polski dzielnicą jest stara,
Zna polskie klęski i polskie wawrzyny
I póki świata — żyć będzie tą wiarą.

Ciężkie dziś chmury zawisły nad Wami
Chmury ucisku, jak niegdyś nad nami
Więc sercom naszym Wy blizcy i mili
Bośmy jednakie katusze przeżyli
Bośmy do Polski wyciągali ręce
Szeptem mówili o krzywdach i męce,
Szeptem błagali łaski, zmiłowania,
I hartu ducha i w wierze wytrwania.
I Bóg wysłucha kiedyś nasze jęki
Wołyńskiej ziemi żałosne błaganie
Wołyńskiej ziemi tęsknoty i męki.
Ześle nam w końcu wolności świtanie.

I dla Was, bracia, kres cierpień już blizki,
Polska utuli Was ramiony swemi,
Skończą się pruskie chytrości, wyzyski,
Na Waszych duszach i na Waszej ziemi.
Skończy się dzieci Waszych katowanie,
Ucisk, nikczemność i krzywda bez miary;
Śląsk, perła kraju naszego powstanie
Silny, bogaty, pełen świętej wiary.
Dziś choć się losy Wasze jeszcze chwieją,
Ufajcie, bracia, w sprawiedliwość Boga,
Wszak cała Polska wiarą i nadzieją,
I silną wolą zwyciężyła wroga.

Cześć Wam, bracia-bohaterzy,
Zeście Piastów ziemi strzegli,
Że w miłości, w wielkiej wierze
Skarbów ducha nie odbiegli.

Moc i stałość Waszej duszy
Dobrze światu znana wszędzie,
Więc się pycha pruska skruszy.
Bo Śląsk polskim był i będzie

W Trojanówce, na Wołyniu 1921.

Halszka Dadzibóg Kamińska.

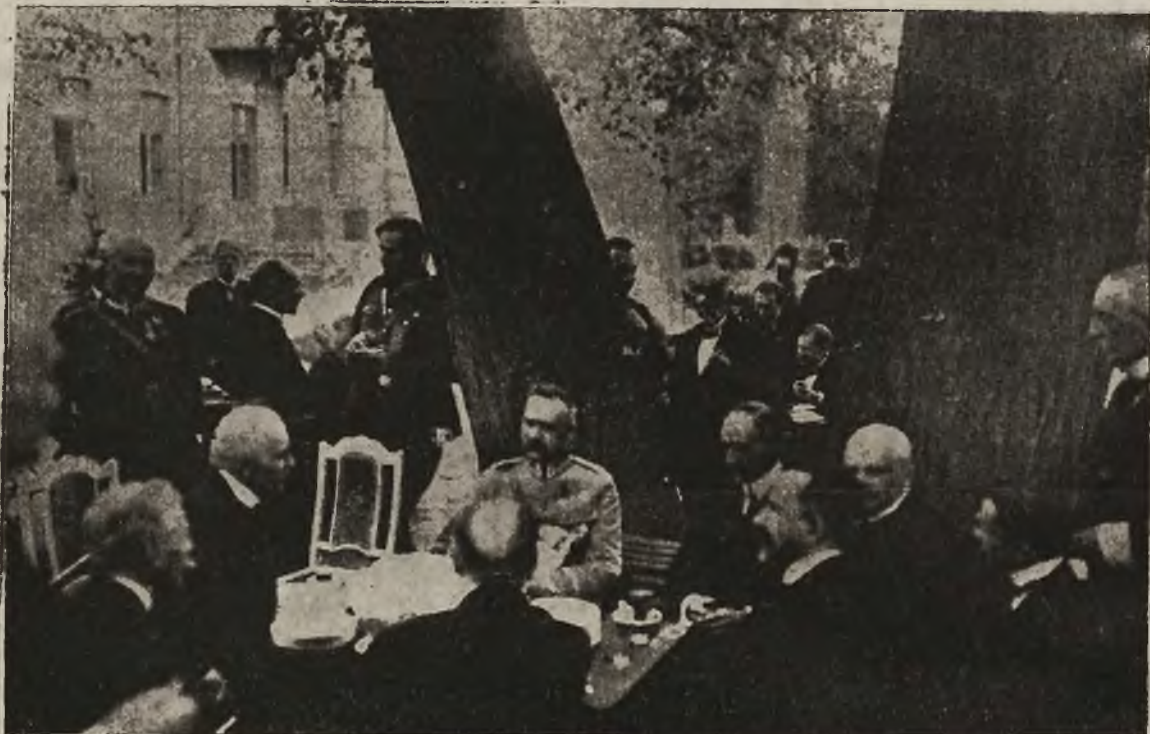
Bandytyzm pruski na Górnym Śląsku.

(Do ilustracji tytułowej).

Ustępliwość rządów koalicyjnych, jak również pewne, zwłaszcza przez Anglię poczynione obietnice

hakatystów. Więzi się najspokojniejszych obywateli, księży, sprzyjających polskiej sprawie, traktuje się na równi z zwykłymi zbrodniarzami i rozstrzeliwa, w bestyalski sposób znęca się nad jeńcami dobijając kolbami rannych, wyklina się im oczy, obcina ręce

i nogi. Na wszystkie te fakty istnieją dowody stwierdzone wiarygodnymi zeznaniami świadków i zdjęciami fotograficznymi, a nawet doniesieniami niemieckich dzienników. W pewnej miejscowości koło Raciborza aresztowano księdza katolickiego, posadzonego jak donoszą pisma niemieckie, o strzelanie do Niemców. Rozjuszony tłum rzucił się na niewinną ofiarę i w straszliwy sposób ją zmasakrował, zanim zdołano ją oddać w ręce władz koalicyjnych. W Kędzierzynie rozstrzelano dwunastu kolejarzy Polaków, ponieważ nie chcieli wstąpić w szeregi niemieckie do walki z powstańcami. A dowody te „kultury pruskiej” mnożą się z dnia na dzień, przynosząc wstyd i hańbę dwudziestemu stuleciu!...



Uniwersytet warszawski w gościnie u Naczelnika Państwa: Naczelnik Państwa w otoczeniu profesorów warszawskiego Uniwersytetu w ogrodzie Belwedern. Fot. M. Fuks, Warszawa.

Uniwersytet warszawski w gościnie u Naczelnika Państwa.

W budzącej się do nowego życia Polsce odzyskuje też należne sobie stanowisko i Uniwersytet warszawski, spadkobierca pięknych tradycji byłej Szkoły głównej. Lata niewoli i ucisku odbiły się też i na polskiej nauce. W przeprowadzeniu rusyfikacji naszego społeczeństwa miał i Uniwersytet warszawski z woli carskiego rządu odegrać ważną rolę. Usiłowania te, prowadzone z wielkim nakładem pracy i funduszy, nie odniosły pożądanego skutku, duch polski nie dał sobie nałożyć niewolniczych pętów, a chwilowe rozpanoszenie się wrogiego żywiołu na naszym gruncie skończyło się nawet wcześniej, niż się spodziewano.

Z chwilą wyzwolenia się z więzów niewoli rosyjskiej pozbył się też i Uniwersytet warszawski narzuconej mu obcej skorupy i rozpoczął nową erę, mającą być dalszym ciągiem tej działalności dla do-

utrwały Niemców w przekonaniu, że rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej wypadnie po ich myśli. Jak doniosły prywatne wieści, Koalicja, nie zważając na wyniki plebiscytu, postanowiła przyznać Polsce jedynie powiaty pszczyński, rybnicki, ewentualnie z najbardziej przemysłowych okolic utworzyć okręg osobny i poddać go pod protektorat Anglii. Te wieści rozzuchwały jeszcze bardziej Prusaków, prowokujących stale spokojną ludność polską, co było powodem, iż ludność górnośląska uciec się musiała do samoobrony i chwycić za broń. Nie był to zatem gwałt polski, dokonany na Niemcach, jak twierdził Lloyd George i sfery berlińskie, lecz jedynie akt samoobrony i rozpacz.

Ludność górnośląska zerwała się do broni i stanęła karnie w szeregu tworząc potężną armię powstańczą, pozostającą pod naczelnym kierownictwem pociąg Korfantego. Naprzeciw niej stoją bojówki niemieckie, złożone z członków najrozmaitszych organizacji wojskowych, wysłużonych a nawet i czynnych członków *Reichswehry*, licznych oficerów, którzy ze wszystkich stron kraju pospieszili celem ratowania „niemieckości Śląska”. O ile armia powstańcza złożona wyłącznie z ochotników, stara się wywalczyć tylko to, co się jej należy, zachowując się pod każdym względem poprawnie i wykonując ściśle rozkazy naczelnego dowództwa, o tyle Niemcy dopuszczają się wszędzie niesłychanych gwałtów, znęcają się nad spokojną ludnością polską i jeńcami, a setki osób, posadzonych o niełojalność, wywożą poza linię demarkacyjną, gdzie są one narażone na brutalne obejście się z nimi



Uniwersytet warszawski w gościnie u Naczelnika Państwa: Przyjęcie gości w ogrodzie Belwedern. Fot. M. Fuks, Warszawa.